

Barbara Pasamonik

Kategoria nieświadomości w neognozie i psychoanalizie Studium porównawcze

1. Neognostyczna koncepcja ewolucji jednostki i wszechświata byłaby nie do pomyślenia bez założenia istnienia zapośredniczającej ów rozwój nieświadomości. Samo to pojęcie zrobiło ogromną karierę we współczesnej tradycji psychoanalitycznej (freudowskiej i postfreudowskiej), zadomawiając się ostatecznie w jej elementarnym słowniku. Dziś nie sposób już opisać psychiki ludzkiej bez odwołania się do pojęcia nieświadomości. W takiej sytuacji narzuca się pytanie o relację zachodzącą pomiędzy odkryciami freudowskiej i postfreudowskiej psychoanalizy¹ a nurtem określanym mianem „neognozy”. Jak wymienione kierunki definiują „nieświadomość”, jakie przypisują jej funkcje, i w końcu na ile prawomocne jest przeprowadzenie między nimi analogii?

Na wstępie wypada dookreślić znaczenie i zakres samego pojęcia neognozy. Zgodnie z określeniem Jerzego Prokopiuka „paradygmat wyobraźni” (neognoza lub nowa gnoza) stanowi syntezę dawnego paradygmatu introwertycznego i późniejszego ekstrawertycznego — jest syntezą nowoczesnej nauki i starej gnozy (bądź mistycyzmu)². Mówiąc jeszcze inaczej: byłaby to synteza postawy intuicyjnej i racjonalnej, z czym wiązałoby się wyjście poza dwie historyczne redukcje rzeczywistości: empiryzm i idealizm. Neognoza nie stanowi żadnej dyscypliny naukowej czy filozoficznej w tradycyjnym znaczeniu — stanowi raczej uogólniony światopogląd wspólny określonemu kręgowi naukowców reprezentujących różne dyscypliny (głównie: biologię, psychologię, fizykę) i proponujących interdyscyplinarne badania tradycyjnych kwestii metafizyki (np. psychosyntezę, psychofizykę, psychobiologię). Głównym rysem tego światopoglądu jest holistyczna

¹ Ze względu na historyczny rozwój Freudowskiej psychoanalizy ograniczam się w niniejszym tekście do modelu psychologii humanistycznej, a dokładniej dwóch jego reprezentantów: E. Fromma i A. Masłowa, którzy inspirowali się w swej pracy religiami Wschodu (buddyzm, taoizm).

² Por. J. Prokopiuk, *Paradygmat wyobraźni*, „Literatura na Świecie”, 1982, nr 3–4.

wizja świata usiłująca scalić w jedną dynamiczną całość makro- i mikrokosmos, kosmos duchowy i materialny. W tym sensie neognoza jest światopoglądem kosmocentrycznym i ontocentrycznym. Kosmocentrycznym – gdyż traktuje wszechświat jako żywy i obdarzony sensem byt rozwijający się ilościowo i jakościowo w czasie (jako żywą pełnię istnienia); ontocentrycznym – gdyż wskazuje na priorytetowe znaczenie dotarcia do Pełni-Całości jako podstawy wszelkiego istnienia.

Epistemologia neognostyczna „rehabilituje znaczenie podmiotu jako instrumentu poznania, postulując przemianę poznawczych władz człowieka odpowiednio do poznawanego przezeń poziomu rzeczywistości, przemianę dokonywaną w ramach procesu samorealizacji pełnej indywidualności ludzkiej, tym samym zaś akceptując znaczenie potrzeby autokreatywnej i kreatywnej aktywności człowieka”³. Neognostycy twierdzą, że postrzeganie świata w rozdzielności jest konsekwencją nieadekwatnego już tradycyjnego modelu poznania. Oznacza to radykalny odwrót od kartezjanizmu rozumianego jako system dualistyczny, mechanistyczny i skrajnie racjonalistyczny. Dualizm ten ponosi odpowiedzialność m.in. za odseparowanie przedmiotu i podmiotu poznania. W neognostycznym światopoglądzie zarówno materia jak świadomość stanowią przejaw bardziej podstawowej „substancji” (Duch, Energia). Nie jest to jednak nowy dualizm; w przeciwieństwie do kartezjańskiej opozycji mamy do czynienia z relacją o charakterze dopełniania się przeciwieństw: duszy i ciała w samoobecnym Duchu. Monizm ontologiczny neognozy mówi, że świat jest zdominowany przez Ducha, a Duch nie napotyka materii, lecz ją ustanawia, jest jej jedynym twórcą. Na wszechświat składają się świadome siebie formy oraz interakcje tych form mające charakter energetycznych informacji. Świat jako całość posiada sam siebie — działa i widzi siebie jako najwyższy Podmiot. Teza ta znajduje wyraz w formule zaproponowanej przez R. Ruyera: „Czym jest dusza? Dusza jest świadomością. Czym jest Duch? Duch jest świadomością kosmiczną. Czym jest świadomość? Świadomość jest domeną, która siebie zna i widzi jako pełnię, i jako zespół podporządkowanych jej elementów tworzących całość, która może powiedzieć «ja» ponieważ jest obecnością w sobie”⁴. Cała rzeczywistość duchowa zostaje utożsamiona ze świadomością. Dusza jest tutaj synonimem świadomości podmiotowej — dyskursywnej, Duch — świadomości kosmicznej. Ta ostatnia jest najbardziej problematycznym, ale i interesującym elementem teorii neognostycznej. Jako świadomość nadosobowa i „obecna w sobie” jest jednocześnie nieświadomością jednostki, która wychodząc z symbiotycznego wieku dziecięcego traci kontakt, a zarazem pamięć o ponadjednostkowym (transcendentnym) wymiarze samego bytu.

Pytanie o duszę jako świadomość jednostkową każe przywołać ogólną koncepcję psychiki ludzkiej w jungowskiej tradycji neognozy. Koncepcja ta jest pochodną charakterystycznej dla tej orientacji myślowej holistycznej wizji człowieka.

³ Tamże, s. 10.

⁴ R. Ruyer, *Nowa Gnoza*, „Literatura na Świecie”, 1982, nr 3-4.

Jednostka ludzka w swej psychofizycznej jedności jest postrzegana jako holon. Oznacza to, iż jest zbudowana hierarchicznie z części funkcjonujących jako całości na swoim poziomie, podporządkowanych podcałościom na poziomie kolejnym⁵. Ludzki holon stanowi częstkę wszechświata, który przejawia się w nim poprzez procesy podświadome. I tak na samym dole hierarchicznej struktury psychiki znajdują się podświadomość i nieświadomość, w których przebiega znaczna część procesów myślowych (aktywność niedyskursywna umysłu). Stanowią one wielopiętrowe, głębinowe i linearne warstwy umysłu. Kolejno następują strefy świadomości, aż po samoświadomość, która jest ostatnią i najwyższą warstwą struktury psychicznej.

Zapożyczając terminologię psychoanalityczną neognostycy rozróżniają nieświadomość kategorialną i głębinową (podświadomość). Na pierwszą składają się zautomatyzowane nawyki powstałe w wyniku reakcji organizmu na nowe doświadczenia. Ten obszar nieświadomości oddziałuje na zwykłe, rutynowe myślenie, charakteryzuje go bowiem ruch odgórny: od świadomości do nieświadomości. Dopiero jednak nieświadomość głębinowa wywiera bezpośredni i decydujący wpływ na twórcze odkrycie siebie. Tym razem kierunek działania jest odwrotny: prowadzi od nieświadomości do świadomości, a stała pulsacja tego ruchu utrzymuje dotychczasową równowagę umysłu. Obszar ten charakteryzuje nieobecność myślenia werbalnego, którego funkcje są spełniane przez obrazy. W nieświadomości głębinowej można odnaleźć „strefę” osobistą, czyli traumatyczne doświadczenia jednostki (nie jest ona jednak przedmiotem zainteresowania neognostyków) oraz „strefę” ponadosobową (odpowiadającą Jungowskiej „nieświadomości zbiorowej”)⁶. Obszar nieświadomości cechuje nieobecność myślenia werbalnego, którego funkcje są spełniane przez obrazy wizualne. Dopiero u szczytu również wielopoziomowej świadomości mieści się tak zwana pełna świadomość zogniskowana na problemie. W tym obszarze znajdujemy już myślenie werbalne, logicznie weryfikowalne. W końcu na samym szczycie hierarchii psychicznej mieści się samoświadomość, gdzie ma miejsce mistyczna partycypacja w bycie, gdzie podmiot poznający łączy się z podmiotem poznania⁷.

⁵ Por. P. Marciszuk, *Nowa gnoza Arthura Koestlera*, Warszawa 1987.

⁶ Warto tutaj podkreślić, że istnienie tej ostatniej uznaje także Freud w ostatnim okresie swej twórczości, nadaje jej jednak odmienne znaczenie. W późnym okresie twórczości Freuda poza popędami i pożądaniami natury biologicznej, a także treściami filogenetycznymi i zrepresjonowanymi ontogenetycznymi, w skład umysłu wchodzi dodatkowo kultura. Ostatecznie struktura aparatu psychicznego składa się z trzech warstw: *id* — *ego* — *superego* (II topika), gdzie *id* ma charakter nieświadomy, pierwotny, filogenetyczny; *superego* jest dziedziczną i nabywaną kulturową tradycją normatywną, a *ego* dba o samozachowanie (Por. Z. Freud, *Ego i Id*, w: *Poza zasadą przyjemności*, Warszawa 1976). A więc *id* jest intersubiektywnością jako dziedziczona prehistoria ludzkiego gatunku, a *superego* jest intersubiektywnością kultury, która straciła na obiektywności w sensie odrębności od podmiotu.

⁷ W odróżnieniu bądź w uzupełnieniu do psychoanalizy freudowskiej neognoza podkreśla istotne znaczenie motywacji pozytywnej — popędu poznania.

To, co świadome i nieświadome tworzy więc kontinuum — ciągłą skalę stopni, a nie prosty dualizm, jak ma to miejsce u Freuda. Nieświadomość nie musi być irracjonalna, chaotyczna, konfliktowa i pełna destrukcyjnych emocji — neognostycy sugerują, iż może być źródłem wszelkich form porządku tworzonych przez ludzką wyobraźnię. We wszechświecie funkcjonują prawa przyczynowości, synchronii i hierarchii — prawa, które nasza świadomość na drodze wysiłku ewolucji jest w stanie rozpoznać.

2. Rysująca się w ten sposób koncepcja nieświadomości neognostycznej jest w jakiejś mierze porównywalna do pierwszej i drugiej topiki⁸ Freudowskiej. Pierwszej, odróżniającej otwarte systemy: nieświadomości, przedświadomości i świadomości oraz drugiej, nakładającej się na pierwszą i opisującej działanie aparatu psychicznego za pomocą trzech autonomicznych instancji: *id*, *ego* i *superego*. Porównanie obu teorii wskazuje na pewne różnice. Odmierna jest lokalizacja wyobrażeń językowych: Freud umieszcza je w systemie przedświadomości, teoria neognostyczna dopiero w świadomości pełnej. Z kolei zasady panujące w obszarze wyróżnionej przez neognozę samoświadomości przypominają funkcjonowanie Freudowskiej nieświadomości, w której nie obowiązują prawa logiki, a współistnieją pragnienia wzajemnie sprzeczne — sprzeczności nie są od siebie oddzielone, ale są całościami, które znaczą zarazem „a” i „nie a”. Samoświadomość w rozumieniu neognostycznym byłaby więc w pewnej mierze partycypacją w pierwotnej, nieodróżnicowanej nieświadomości. W końcu intersubiektywny charakter neognostycznej nieświadomości głębinowej (podświadomość) odsyła do drugiej topiki Freudowskiej, gdzie *id* i *superego* mają intersubiektywny charakter.

Neognostyczna koncepcja człowieka wykracza zatem poza ramy obu trzymiarowych topik Freudowskiego modelu psychiki zakładając istnienie innych — wyższych — stanów świadomości. Punktem wyjścia jest tkwiąca u podstaw tej koncepcji teoria poznania zakładająca, że tradycyjny podmiot poznawczy nie może być przedmiotem swej świadomości, a może jedynie osiągać sukcesywne zbliżenia (to, co poznawane jest zawsze o krok przed poznającym). W takiej sytuacji proponuje się nowy model poznania — jako powrotu świadomości podmiotowej (duszy) do świadomości kosmicznej (Ducha). Dopiero czasowe uczestnictwo w tej drugiej — partycypacja w jedności bytu — umożliwia podmiotowi osiągnięcie stanu samoświadomości. Innymi słowy dopiero w wyższej syntezie jedności w różnorodności człowiek jako holon, to jest jako cząstka przejawiającego się w nim poprzez procesy nieświadome kosmosu, odnajduje nową tożsamość. W ostatniej fazie partycypacji zanika różnica pomiędzy świado-

⁸ Pojęcie topiki pierwszej (nieświadomość, podświadomość, świadomość) oraz topiki drugiej (*id*, *ego*, *superego*) zostało stworzone przez P. Ricoeura w *De L'interpretation. Essai sur Freud*, Paris 1965.

mością podmiotową a kosmiczną, gdyż wszechświat przyswaja sobie tę pierwszą. Tym samym znika tradycyjna opozycja podmiotu i przedmiotu poznania. Nie oznacza to jednak kresu tożsamości jednostkowej, gdyż faza ostatnia jest dostępna ludzkiemu umysłowi tylko w ograniczonych czasowo aktach partycypacji. Wznoszenie się na wyższe poziomy umysłu oznacza dla jednostki relatywne minimalizowanie zakazów i wzrost liczby wyborów. Ponieważ system psychiczny jest otwarty, nie istnieje górna granica tego procesu. Świadomość byłaby więc tu synonimem wolności i tak jak ona miałaby charakter hierarchiczny.

Jak widać, mamy tutaj do czynienia z odwróceniem schematu Freudowskiego. Autor *Wstępu do psychoanalizy* twierdził bowiem wyzywająco, że człowiek nie jest nawet w swej świadomości panem siebie, ponieważ świadomość jest zmistyfikowaną postacią jego rzeczywistego istnienia. Świadomość jest systemem sytuującym się zaledwie na powierzchni psychiki, której istotną część stanowi nieświadomość wyłączona z obrębu świadomości w wyniku wyparcia. Ta będąca siedliskiem utajonych popędów sfera naszej psychiki wchodzi nieustannie w interakcje ze świadomością za pośrednictwem przedświadomości, która werbalizuje jej wyobrażenia. W rezultacie Freudowska koncepcja psychiki ludzkiej potwierdza ograniczony zasięg wolności człowieka w sensie świadomej samorealizacji poprzez świadome uczestnictwo w życiu społecznym. Nie pozostawia ona również miejsca i możliwości dla twórczej realizacji jednostki w znaczeniu neognostycznym. Ten skrajny determinizm w odniesieniu do człowieka wynika z zasadniczo kartezjańskiej orientacji freudyizmu. Organizm ludzki jest postrzegany jako złożony mechanizm biologiczny, którego procesy psychiczne wywodzą się z fizjologii i biochemii ciała, a to oznacza, że zdeterminowane są zgodnie z zasadami Newtonowskiej mechaniki. Dynamika życia umysłowego odzwierciedla toczącą się wewnątrz organizmu, wzajemną grę i walkę sił popędowych oraz sposób ich odniesienia do świata zewnętrznego.

3. Kontynuując porównawcze zestawienie neognozy i psychoanalizy należy uwzględnić dwa różne punkty wyjścia: w pracy nad doskonaleniem ludzkiego holonu i w praktyce psychoterapeutycznej. W pierwszym przypadku punktem wyjścia jest ogólna diagnoza kondycji ludzkiej określanej w metaforach: ignorancji, odrętwienia, snu, intoksykacji, stanu odurzenia bądź zapomnienia. Wszystkie wymienione metafory odsyłają do pojęć świadomości i braku mocy (braku wolności). Najbardziej znaczącym pojęciem oddającym istotę ludzkiego bycia w świecie jest jednak ignorancja — rozumiana nie jako zwykły brak wiedzy, lecz jako pozytywny jej kontrwarunek (nieznajomość własnej duszy). Ta charakterystyczna dla człowieka intoksykacja spełnia określoną rolę — zagłusza świadomość obcości, czyni człowieka „dzieckiem tego świata”. W neognostycznej metaforze odurzenie ignorancją stoi w opozycji do trzeźwości wiedzy. Dopiero przebudzenie się ze stanu ignorancji — czyli osiągnięcie stanu samoświadomości — umożliwia realne poznanie, przeżywanie i oddziaływanie na otoczenie. Tak więc poznanie

neognostyczne po pierwsze, zmierza ku odkryciu wypartej esencji — nieświadomej, gdyż stanowi niedorozwinięty rdzeń naszej osobowości (różnej od osobowości nabytej w procesie socjalizacji), rdzeń odpowiedzialny za konstrukcję trwałego, jednego „ja”⁹. Po drugie, gnostyczne poznanie umożliwia wgląd w rzeczywistość świata — w jedność wszelkiego istnienia, za sprawą uprzednio ukonstytuowanego silnego „ja”. Dopiero na etapie samoświadomości człowiek znajduje poczucie jedności z całością istnienia.

W wypadku psychoanalizy u podłoża pracy terapeutycznej z człowiekiem tkwi indywidualne rozpoznanie zaburzeń psychicznych o charakterze nerwicowym. Psychoanaliza jako metoda ma na celu dotarcie i zbadanie nieświadomych procesów psychicznych, w których upatruje główne źródło napięć psychicznych (traumy). Na ten postulat nakłada się drugi, hermeneutyczny — założenie, że owe procesy nieświadome mają „sens” i w związku z tym domagają się odpowiedniego odczytania (interpretacji). Tak więc klasyczna psychoanaliza koncentruje się na wydobyciu sensu zrepresjonowanej przeszłości — na odsłonięciu rzeczywistych, tkwiących w nieświadomości i zdeterminowanych popędowo motywów warunkujących zachowanie chorego, które otoczenie postrzega jako bezsensowne. Freud był świadom ograniczonej skuteczności swojej psychoterapii. Z jej pomocą nie można leczyć wszystkich chorób psychicznych, można tylko likwidować symptomy fizyczne pochodzenia psychicznego. Dopiero w psychologii humanistycznej cel psychoanalizy zostaje poszerzony — o doskonalenie struktury osobowości i stymulację możliwości rozwojowych pacjenta¹⁰.

Odmienność założeń wyjściowych w neognozie i psychoanalizie sprawia, że pierwsza koncentruje się na wydobyciu niedostatecznie rozwiniętej sfery popędowej jako podstawy dla rzeczywistego rozwoju jednostki, druga w wyniku doprowadzonych do świadomości pacjenta, wypartych przezeń życzeń popędowych stara się przywrócić rodzaj równowagi zakłóconej przez owe wyparcia. Neognoza akcentuje znaczenie nieświadomości pierwotnej, wrodzonej; psychoanaliza podkreśla rolę nieświadomości, na którą obok pierwotnych popędowych sił Erosa i Tanatosa składają się wyparte treści indywidualnej biografii pacjenta.

4. Postulowane przez neognostyków odkrycie indywidualnej esencji stanowi dopiero wstępny etap do dalszej ewolucji już zintegrowanej jednostki, ewolucji o charakterze ontycznym i poznawczym. Jest ona charakteryzowana przez cztery etapy:

1. Świadomość symbiotyczna wieku dziecięcego — porównywalna do psychoanalitycznego ujęcia okresu wczesnego dzieciństwa jako okresu niewinności i mo-

⁹ Według neognostyków esencja — nasza podstawowa i prawdziwa natura — pojawia się z chwilą narodzin i zawiera cały potencjał naszej indywidualności. Jej wyrazem jest spójność pragnień, uczuć i zachowań.

¹⁰ Por. J. Strojnowski, *Psychoterapia*, Warszawa 1985, s. 28.

żliwości pełnej aktualizacji. Byłaby to świadomość jedności z kosmosem, własność własnej esencji, ale jeszcze bez ukonstytuowania się poczucia tożsamości, bez konstrukcji własnego „ja”.

II. Świadomość racjonalna i logiczna człowieka pogrążonego w ignorancji — porównywalna z represją i racjonalizacją traumatycznych doświadczeń okresu socjalizacji.

III. Samoświadomość człowieka przebudzonego — nie mająca odpowiednika w psychoanalizie Freudowskiej, można ją najwyżej porównać do ideału harmonijnie funkcjonującego człowieka, który pojawia się dopiero w psychologii humanistycznej Fromma i Maslowa.

IV. Świadomość intersubiektywna (kosmiczna) — porównywalna do partycypacji w nieświadomości zbiorowej (w rozumieniu Junga i późnego Freuda).

Schemat ewolucji jednostki ma charakter przejścia od jedności do różnorodności i dalej do wyższego stopnia jedności w różnorodności.

Zarówno neognoza jak i psychoanaliza są zgodne co do tego, że zdrowe psychicznie dziecko „wie”, co jest dla niego dobre, korzystne i potrzebne. Człowiek dorosły (zwykle jeszcze przed osiągnięciem dojrzałości biologicznej) traci ową „pierwotną niewinność”. To, co świadome (w sensie racjonalne) zaczyna dominować nad wiedzą nieświadomą i intuicyjną — człowiek uwikłany w neurotyczne potrzeby i lęki wypiera się swej popędowej natury i przyjmuje agresywną postawę obronno-defensywną, a to oznacza utratę kontaktu z sobą i światem, czyli wkroczenie w stadium ignorancji. Tak więc prawdziwej wiedzy o nas samych, o tym, co dla nas najważniejsze, należy szukać nie na zewnątrz nas, lecz w naszej nieświadomości. „Istnieją w człowieku zjawiska psychiczne, o których wie, sam nie zdając sobie z tego sprawy”¹¹. Dostęp do tak ukrytej wiedzy dany jest małym dzieciom, dopóki nie stłumi jej socjalizacja. Wówczas, aby do niej na powrót dotrzeć, trzeba posłużyć się pewnymi dodatkowymi „zabiegami”, z którymi wiąże się głębokie przeobrażenie struktury psychicznej człowieka dorosłego. A zatem oba porównywane stanowiska zakładają zgodnie, że należy odnaleźć utraconą, lecz ciągle jeszcze tkwiącą w nas wiedzę.

5. Neognostycy zauważają, że aby dokonać „cudu” przemiany siebie należy już dysponować pewną wiedzą. Wiedza implikuje przemianę, ale z drugiej strony przemiana implikuje wiedzę. W terminologii psychoanalitycznej paradoks ten brzmi podobnie: trzeba odnaleźć siebie, żeby wyzdrowieć i trzeba wyzdrowieć, aby móc odnaleźć siebie. Przełamanie tego wzajemnego uwarunkowania jest możliwe w obu wypadkach tylko za sprawą interwencji drugiego człowieka — mistrza bądź terapeuty. Ostatecznie jednak inne są metody i cele terapeuty i mistrza. Terapia psychoanalityczna to akt językowy, efekt wzajemnego oddziaływania, zamierzony i systematyczny proces interakcji rozwijany między

¹¹ S. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, Warszawa 1957, s. 5.

pacjentem i terapeutą. W leczeniu słowem rozmową stanowi główne źródło poznania nieświadomości pacjenta. Jak zauważa Zofia Rosińska „dialog z psychoanalitykiem jest odtwarzaniem siebie z przeszłości, jest rozważaniem o terażniejszości, przeszłości, ale w celu kształtowania siebie, nie odnalezienia siebie (w neognozie jest to warunek dalszego rozwoju), ale kształtowania”¹². Seans psychoanalityczny uświadamia pacjentowi źródła jego lęków, wskazuje na hipotetyczne przyczyny, które pacjent akceptuje bądź nie w procesie negocjacji siebie. Oczywiście „Ja” pacjenta musi być na tyle silne i świadome, aby chcieć i móc siebie negocjować. Uzyskany w ten sposób obraz życia psychicznego jest bogatszy o świadomość faktów zniekształconych i zrepresjonowanych.

W przeciwieństwie do dyskursywnego charakteru psychoanalizy, metody neognostyczne, jeśli posługują się słowem, to w odmienny sposób. Dla przykładu mistrz zen (neognoza wykorzystuje techniki buddyjskie) dostarcza uczniowi koanów — paradoksalnych zagadek, na które każdy powinien znaleźć własne rozwiązanie. Czyni to po to, aby wytrącić umysł ucznia z codziennej rutyny konwencjonalnego myślenia uniemożliwiającego właściwe rozpoznanie. Celem takich i podobnych zadań stawianych przed uczniem (pacjentem) jest przebicie się przez fikcje wypełniające jego umysł i doświadczenie rzeczywistości w jej „prawdzie”.

O ile zasadniczym celem przemiany struktury psychicznej pacjenta w psychoanalizie Freudowskiej jest uświadomienie mu warunkujących jego zachowanie, pozostających w nieświadomości popędów, a następnie w wyniku tego wzmocnienie jego *ego* kosztem *id* i *superego*, o tyle w neognozie osiągnięcie tak zakrojonego celu jest skutkiem pochodnym właściwej gruntownej przemiany człowieka. Postulowane poznanie przez samopoznanie oznacza, iż dopiero świadomość siebie umożliwia właściwą percepcję rzeczywistości, a zatem egzystencję świadomą.

Należy podkreślić, że w odróżnieniu od Freuda reprezentanci psychologii humanistycznej (Fromm, Maslow) definiują cel psychoterapii w kategoriach „zdrowia”, które oznacza coś więcej aniżeli zrównoważenie działania popędowej natury człowieka. W ujęciu Fromma „zdrowie jest stanem osiągnięcia pełnego rozwoju rozumu, rozumu nie w sensie intelektualnej zdolności sądzenia, lecz w sensie chwywania prawdy przez «pozwolenie rzeczom, by były (posługując się określeniem Heideggera) tym czym są». Zdrowie jest możliwe tylko w stopniu, w jakim pokona się narcyzm: tylko w tym stopniu, w jakim człowiek jest otwarty, zdolny do reagowania, wrażliwy, obudzony i pusty (w sensie właściwym zen) (...) Zdrowie oznacza «pełne narodziny», stanie się tym, czym się jest potencjalnie; oznacza ono posiadanie pełnej zdolności do radości i smutku, lub — wyrażając to jeszcze inaczej — pełne obudzenie, obudzenie się z półsnu, w jakim żyje przeciętny człowiek”¹³. Również sama przemiana wewnętrzna człowieka definio-

¹² Z. Rosińska, *Freud*, Warszawa 1993, s. 23.

¹³ E. Fromm, *Szkice z psychologii religii*, Warszawa 1986, s. 101.

wana przez Masłowa jako „doświadczenie szczytowe” przypomina bardziej teorie neognostyczne aniżeli tradycyjną psychoanalizę. Jest to mianowicie szczególne przeżycie o charakterze wglądu, w którym świat i człowiek jawią się sobie jako jedność, w której zanika podział na „ja” i „nie ja”. Towarzyszą tej przemianie takie doznania jak: radość, ufność, zanik lęków, dążeń i potrzeb¹⁴. Odnalezienie własnej natury (esencji), wypracowanie (różnymi technikami) właściwej percepcji rzeczywistości, udoskonalenie relacji interpersonalnych to cele wspólne neognozie i psychologii humanistycznej.

6. Wszystkie porównywane stanowiska są zgodne co do tego, że egzystencja świadoma zakłada wyraźne poczucie własnego „ja”. Neognostycy idą jednak dalej, twierdząc że pełna recepcja świata łączy się z przewyciężeniem własnej odrębności, z odrzuceniem indywidualnego „ja” na rzecz poczucia jedności z wszechświatem. Dla porównania nieświadomość we Freudowskiej psychoanalizie ma zdecydowanie osobisty charakter, a bez odniesienia jej do „ja” — podstawowej instancji świadomości — nie do pomyślenia jest jednostka ludzka. Freud polemizował ze zjawiskiem roztapiania się „ja” i interpretował fenomen „uczucia oceanicznego” w kategoriach zachowań nerwicowych. Ta antynomia w koncepcji neognostycznej — podkreślanie konieczności zarówno roztopienia jak i umocnienia „ja” — została zauważona przez psychologię postfreudowską. Według Masłowa człowiek, który urzeczywistniał samoaktualizację to ten, u którego siła *ego* jest u szczytu i który najłatwiej zapomina o swoim *ego* albo je przekracza. Zdaniem K. Horney zarówno dążenie do zatrąty *ego* jak do pełniejszego doznania własnej odrębności są właściwe człowiekowi w równym stopniu, odpowiadają bowiem na różne sytuacje problemowe.

Z prawami tej paradoksalnej logiki długo nie mogła się uporać tradycyjna psychologia europejska. Tymczasem w myśli neognostycznej rozwój świadomości podmiotowej jest niezbędny aby w samoświadomości można było zintegrować treści nieświadomości zbiorowej, by wejść w rodzaj psychicznej symbiozy z innymi jaźniami za pomocą empatii. Uczestnictwo w świadomości kosmicznej wymaga rozpuszczenia własnego *ego*, to zaś oznacza, że musi ono być silne i trwałe w przeciwieństwie do *ego* utożsamiającego się z każdą kolejną, nierzadko sprzeczną emocją, pragnieniem, uczuciem.

7. W ostatniej części chciałabym podsumować rozważania dotyczące analogii i różnic w obrazie psychiki ludzkiej zaproponowanym przez psychoanalizę Freudowską, psychologię humanistyczną E. Fromma i A. Masłowa oraz neognozę.

Freud podobnie jak neognostycy zmierzał do stworzenia teorii, która dawałaby pełny obraz człowieka — jako istoty psychofizycznej działającej w środowisku społecznym. Wiedeński psychiatra nie przekroczył jednak ostatecznie determinizmu biologicznego — skupiając się na zdeterminowaniu ludzkiej psychiki, nie był w stanie docenić elementu wolności obecnego w ludzkich działaniach. Dopiero

¹⁴ Por. A. Masłow, *W stronę psychologii istnienia*, Warszawa 1986, s. 101.

całościowe spojrzenie na freudyzm pozwala na dostrzeżenie w nim tej myśli, wątku rozwoju człowieka w kierunku duchowości. Byłby to rozwój od tego, co zwierzęce i ludzkie do tego, co jednostkowe i społeczne. Jednak nawet przy tak optymistycznej interpretacji psychoanalizy neguje ona możliwość przekroczenia tego, co gatunkowo-społeczne, w kierunku tego, co absolutne.

Natomiast tak psychologia humanistyczna jak i neognoza podejmują w otwarty sposób tematykę pełnego rozwoju człowieka jako całości nie tylko psychofizycznej, lecz psychofizyczno-duchowej. Fromm wyznacza drogę rozwoju człowieka od etapu: przywiązania do piersi matki, klanu i ziemi — poprzez dezintegrację pierwotnych więzi ku autentycznej jedności ze światem; Maslow widzi drogę rozwoju od potrzeb fizjologicznych poprzez społeczne ku samorealizacyjnym. A zatem oba trendy (psychologia humanistyczna i neognoza) przekraczają naturalizm Freudowskiej psychoanalizy i rezygnują z mechanicznego wyjaśnienia działania psychiki ludzkiej. W zamian proponują koncepcję człowieka wykraczającą poza dualistyczny schemat psychofizyczny. Nowy człowiek otrzymuje także duszę, czyli możliwość rozpuszczenia *ego* w świadomości intersubiektywnej. Pełny proces rozwoju człowieka prowadzi ku przemianie równoważnej z mistyczną. Jednostka odrodzona w przemianie przekracza konformizm przystosowania się do norm społecznych i osiąga jedność ze światem na nowych zasadach. Stąd płynie niezmierzona energia do twórczej, bezinteresownej aktywności.

Istnieje chyba jeszcze jeden element łączący wszystkie wymienione stanowiska — ideał samowiedzy. Dla Freuda prawda jest wartością absolutną, a pełna samowiedza jest celem całej kultury i pojedynczego człowieka. Byłaby to oczywiście wiedza *ego* o *id*. Z kolei fundamentalny dla neognostyków ideał samowiedzy wiąże się nierozzerwalnie z poznaniem praw wszechświata czyli rzeczywistości intersubiektywnej. Byłby więc to postulat bardziej totalny w swym zasięgu, obejmujący zarówno Freudowskie *id*, *superego* jak i wymiar absolutny.

Konkludując, to właśnie przemiana świadomości jednostkowej jest głównym przedmiotem zarówno psychoanalizy jak i procesu neognostycznego, różny jest natomiast punkt wyjścia (założenie wstępne), postulowany zasięg przemiany i zestaw metod prowadzących do celu. Wymienione powyżej różnice przeciwstawiają psychoanalizę Freudowską neognozie i psychologii humanistycznej Fromma i Maslowa, co pozwala zaryzykować stwierdzenie, że ostatni kierunek realizuje w jakiejś mierze założenia paradygmatu neognostycznego.